

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIALYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1
Konto P.K.O.
Ceny ogółne
Za wiersz m.ś. za tekst
wiel. 25 gr., w tekście
70 gr., w drobnych za

*Biłgołepa Korodera
Karszawa*

Biennik Białostocki

W numerze 10
z 10
zł. 3.-
miesięcznie

Na pokładzie admirałskiego okrętu opuścił Anglię b. król Edward VIII i rozpoczyna dobrowolną tułaczkę

LONDYN, 12.12. — B. król Edward VIII opuścił dziś w nocy odczynnie na pokładzie okrętu wojennego. Cel jego podróży nie jest znany.

Wieczorem nowy król Jerzy VI wdał w zamku Windsor, z którego uprzednio król Edward VIII wyżył mowę pożegnania do narodu angielskiego, obiad na czesć oszczędzając odczynnie brata. W obiedzie wzięła udział również królowa Mary, ks. Gloucester, ks. Alicja i hr. Athlone.

Owacje tłumów

Gdy b. król opuścił zamek Windsor, zeronadła tłumy ludności miejscowej, zgromadziła ma goraca owacja.

Kolo godz. 2-ej król Edward znalazł się już w porcie Portsmouth. Okna samochodu, którym jechał z Fort Belvedere, były zastonięte.

Aby zmniejszyć ciekawość, sa samochód królewski wiechał do doków dosię oddalona brama, przez którą dostała się do portu oficerowie.

Król udał się natychmiast do rezydencji admirała Sir Williama Fishera. Towarzyszył mu płk Leach, zaufany

detektyw Dawid Storrer oraz jeden ze słuzących.

Na pokładzie „Enchantress”

Po godz. 2-ej okręt wojenny, wiozący króla, opuścił port.

Król odpłynął na pokładzie jachtu admirałki „Enchantress”, eskortowanego przez dwa kontrtorpedowce: „Fury” i „Wolfhound”.

„Enchantress” wiezie Edwarda Windsor, skąd odczynnie na ekspresie w własnym wozie salonowym do Zurichu. Możliwe jest, że Edward Windsor pozostanie lat 16 czas w Szwajcarii, później ma zamieszkać w słynnej willi „Cimbrone” w Ratello w odległości 5 km od Amalli. W słynnych ogrodach tej willi Ryszard Wagner znalazł to dla „Parsifala”.

Na jak długo wiechał król z ojczyzny?

Czy na zawsze?

Zwolennicy dawnych tradycji twierdzą, że na zawsze. Zgodnie z preceden-

sami historycznymi, abdykujący monarcha staje się wyznacznym ze swego kraju, by nie stwarzać trudności swemu następcy. Niektóre dzienniki domaga się, że zgodnie z tym twierdzeniem b. król Edward zamieszka za granicą. We dług innych zobowiązał się on podobno, iż nie powróci do Anglii, ani do żadnej części Imperium brytyjskiego.

Sam b. król Edward zdaje się być jednak odmiennej zdania. W swej mowie pożegnania do narodu brytyjskiego, oświadczył on wyraźnie: „Pe- wien czas może upłynąć, zanim powró-

ce do mego rodzinnego kraju...”, więc liczy się jednak z powrotem do Anglii.

Jeden z dzienników twierdzi nawet, że b. król Edward powróci do kraju zaraz po koronacji Jerzego VI, t. j. po 12 maja.

B. król Edward księciem Windsoru

LONDYN, 12.12. Król Jerzy VI nadał b. królowi Edwardowi tytuł księcia Windsoru.

„Wojna aż do zagłady przeciwników”

Powstańcy odrzucają inicjatywę

poko owa Francji i Anglii

PARYŻ, 12.12.

Szanse francusko - angielskiej inicjatywy na rzecz zawieszenia broni w Hiszpanii są bardzo niske.

Powstańcy już ją odrzucili: nie życzą oni sobie „ani pośrednictwa, ani też plebisytu”.

Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła:

„Pomysł pośrednictwa zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości warunków, w jakich się toczy wojna do momentu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci.”

Jeśli chodzi o plebisyt, to proponuje ten rodzaj nie można poważnie traktować.

Z głębokim wzruszeniem, lecz równo-

cznie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tyłu naszych maszyn, zniszczenie bezczynnych dział artylerii i na katombę żyd ludzkie. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zła: wojna aż do zagłady jednego z dwóch przeciwników.”

Exposé min. Becka

w komisji spraw zagr. Senatu

Minister spraw zagranicznych J. Beck wygłosił podczas obecnej sesji exposé o polityce zagranicznej Polski w komisji spraw zagr. Senatu.

Wezwał min. Beck odbył konferencję z prezesem komisji sen. Zdzisławem Lubomirskim.

W czasie rozmowy zastanawiano się nad terminem exposé Termin ten będzie ustalony ostatecznie w dniach najbliższych.

Dziś
w numerze
Moja Gazetka

Zwrot majątków skonfiskowanych

uczestnikom powstań narodowych

Opracowany został projekt ustawy, regulującej ostatecznie sprawę zwrotu majątków ziemskich, skonfiskowanych przez władzeaborące uczestnikom powstań narodowych.

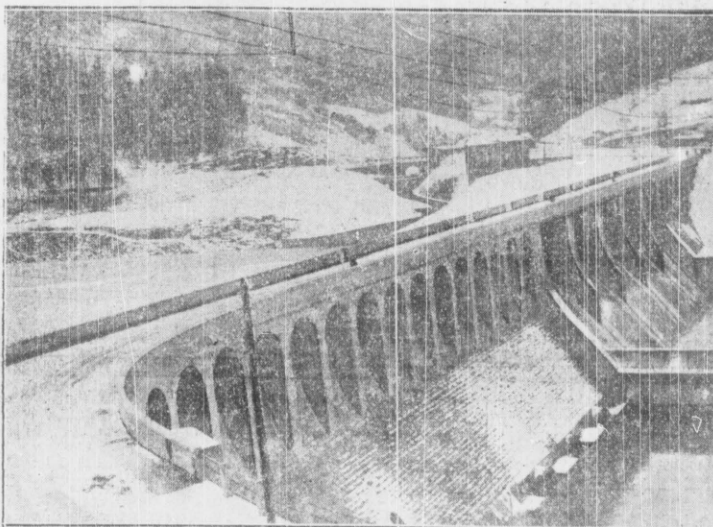
Dotychczasowe przepisy prawne w tej dziedzinie dotyczyły w pierwszym rzędzie obywateli zwrotu ziemów będących w posiadaniu Państwa.

Obecny projekt reguluje także sprawę zwrotu majątków będących w posiadaniu związków samorządu terytorialnego.

Równocześnie ustalony ma być ostateczny termin wnoszenia powództwa przez spadkobierców najbliższych krewnych.

Projekt ustawy ma być wniesiony do Sejmu.

Zapora wodna w Porąbce



W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie zapory wodnej w Porąbce pow. białskiego.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu z p. wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Z Krakowa wyjeżdża na otwarcie zapory dzisiaj wieczorem specjalny pociąg do Ket z przedstawicielami władzy z p. wojewo- do dr. Małasińskim na czele oraz licznymi uczestnikami uroczystości.

Budowa zapory wodnej w Porąbce stworzyła wielkie górskie jezioro sztuczne, które chronić przed wylewem Soly miejscowości leżące w Beskidzie Zachodnim będzie miało ogromne znaczenie dla zabezpieczenia tych terenów przed powodzią, które wielokrotnie je niszczyły.

Zarząd zamiast nadzoru we „Wspólnocie Interesów”

W najbliższych dniach zostanie uchylony nadzór sądowy nad koncernem przemysłowym „Wspólnota Interesów”. Z tą chwilą władzę ostateczną nad zarządem koncernu, którego prezesem ma zostać inż. Kowalski, do- tymczasowy przewodniczący nadzoru

Jednocześnie rozpoczyna się prace przygotowawcze do przekształcenia „Wspólnoty Interesów” na spółkę akcyjną, przy czym część akcji znaleźć się będzie w posiadaniu Rządu.

Zmiany organizacyjne dawnej Wspólnoty Interesów nie będą mogły być przeprowadzone od razu. Musi tu być zachowana normalna procedura

40-godzinny tydzień pracy w przemyśle wieskim

RZYM, 12.12. — Projekt dekretu z mocą ustawy, zapobiegający przez radę ministrów, ograniczając czas pracy w przemyśle do 40 godzin w tygodniu.

Dekret ten zatwierdza w sposób bardziej ścisły i jednolity to samo, co w ciągu ostatnich lat zostało osiągnięte przez zawarcie licznych umów zbiorowych.

Przewidziana jest możliwość rozciągnięcia przepisów o 40-godzinnym tygodniu pracy również na inne dziedziny poza przemysłem,

Cofnięcie rozpisanych wyborów do rady miejskiej w Poznaniu

Wobec wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 7 grudnia r. b. uchylającego z powodu uchybień formalnych zarządzenie min. spr. wewn. z dn. 25.9 r. b. w sprawie rozwiązania rady miejskiej m. Poznania: min. spr. wewn. polecił zarządzić cofnięcie rozpisanych wyborów do rady miejskiej m. Poznania.

Rada naukowa wychowania fizycznego obradowała wczoraj w stolicy

Wczoraj w sali konferencyjnej państwowego urzędu wychowania fizycznego rozpozyczył się obrady plenarne posiedzenia rady naukowej wychowania fizycznego, prezesa rady gen. dr Stanisław Rouppert.

Na posiedzeniu przybyli: dyrektor państwowego urzędu w. i. p. w. gen. Olszyna-Wieczyski, p. min. Ułrich, wiceminister Beckowski, wiceminister Pietrzyński, wiceurzędnik Olszewska, wiceurzędnik Wyrobek i Skorski, dr. Uklejska, wiceurzędnik Lechicka, dr. Karpińska, docent Czarniecki z Wina, prof. Piasecki z Poznania, prof. Ciechanowski z Krakowa, doc. Świątek, dyrektor państwowego Instytutu Higieny dr. Domosławski, prof. doc. Dybowski, dr. minister Habiński, dyrektor C. T. W. P. plk. Gilewicz, sekretarz rady naukowej K. Muszalska, oraz delegaci z ramienia ministerstwa oświaty nacz. Dobroszycki, oraz z ministerstwa spr. wewn. mjr Wyszyński.

Proces Pawła Grzeszolskiego 18 grudnia w Sądzie Najwyższym

Dnia 18 b.m. odbędzie się w Sądzie Najwyższym proces Pawła Grzeszolskiego, uniewinnionego przez sąd apelacyjny.

Prokurator wniósł skargę kasacyjną, opierając się na zarzutach, iż sąd apelacyjny dopuścił się uchybień nie dopuszczając składanych przez prokuratora dowodów, jak spis książek z biblioteki Grzeszolskiego itd.

Zdaniem prokuratora, dowody te stwierdzały, że Grzeszolski przygotowywał się systematycznie do zbrodni i studiował odpowiednią literaturę.

W podreczniku medycyny sądowej, traktującym o zbrodniach, jest powołana i nosi ślady czeskiego przetrwania, nie inne karty.

Adw. Holmoki-Ostrowski złożył do Sądu Najwyższego odpowiedź na skargę kasacyjną, poddał też oskarżenie do krytyce. Tego rodzaju pismo proce-

Nowy symbol polskiej mocy

Trzydzieści dwa miliony metrów sześciennych wody ruina dziś na potężne jaskółce betonowej za pory wodnej w Porąbce na rzecz Soly w Małopolsce, w woj. krakowskim.

Potężna, dotychczas niszczycielska, a od dziś twórcza siła wody, obliczona na 200 tysięcy koni mechanicznych, tocząc życie gigantycznego dzieła polskiej inżynierii gospodarczej, dzieła umysłu polskich inżynierów i miłośników polskich robotników.

Potężny ryk spadających zwalów wody będzie stokerem potężniejszego, stokerem wymowniejszego od wielkich parad i napuszczonej uroczystości, jakie towarzyszą realizacji daleko miniejszych i mniej ważnych inwestycji za wschodnią czy zachodnią granicą Polski.

Otwarcie zapory wodnej w Porąbce, dzieło, którego kapitałe znaczenie doceni już w zaraniu naszego odrodzenia Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej inż. Gabriel Narutowicz, staje się symbolem naszej wielkiej pracy państwowej, zoczeknieniem nowego etapu budowy mocy gospodarczej naszego Państwa.

U stóp zapory wodnej w Porąbce u brzegu wielkiego sztucznego jeziora długości 7 kilometrów i szerokości 400 metrów, u wielkiego zbiornika, który poruszy turbiny o wydajności 20 tysięcy kilowatów energii elektrycznej, stanie dziś w imieniu Rzeczypospolitej wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, twórca Gdyni.

Jak ongi ogarnialiśmy okiem piskim rybakiej Gdyni, która wiektem wysiłkiem Narodu przeobraziła się w nadmorską metropolię mocarstwa wielkiej Polski, tak dziś ogarniając wielokrotnie ziemię, na której co rok szalał niszczący żywioł powodzi — możemy być dumni z tego pięknego dzieła.

Z zapory wodnej w Porąbce solży dziś 2500 robotników i wielu inżynierów, którzy ją stworzyli.

Zmienia ich inni, którzy uruchomią i poprowadzą to potężne źródło energii.

A w okolicy spokoju o swój zagon i dom rodziny — błogosławieństwo dzieło, stworzone kosztem 20 milionów złotych w latach najcięższej koniunktury gospodarczej.

Podciągamy Polskę wwyż!



Wspaniała będzie gwiazdka dla całej rodziny, gdy uświetni ją muzyka ze wszystkich krajów odtwarzana w najnowszej superheterodynie Philips 456.

Czołowe firmy radiowe demonstrują superheterodynę Philips 456 wyposażoną w imponujący, niespotykany dotychczas w radiotechnice zespół urządzeń technicznych:

- 7 wysokosprawnych obwodów ● pochylna skala
- automatyczny antyfading ● regulacja barwy tonu i siły głosu.

Próbna demonstracja przekona każdego, że Super 456 nie ma sobie równych w swej klasie i cenie.

ODBIORNIK, KTÓRY POBIŁ
REKORD POWODZENIA

456

PHILIPS super

NAZWA „PHILIPS” STAŁA SIĘ SYNONIMEM
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI TECHNICZNEJ

Przewlekły zatarg w rzemiośle piekarskim

Od dłuższego czasu trwa w naszym mieście zatarg między Chrześcijańskim Cechem Piekarzy i Żydowskim Cechem Piekarzy z jednej strony a Zw. Robotników w Przemysłu Spożywczego (oddziały: I i III) z drugiej strony. Ludność Białegostoku odczuwa pośrednio skutki tego zatargu, otrzymując coraz gorsze pieczywo. Gdzieś nie ma spokojnych warunków pracy, tam również jej rezultaty muszą szwankować.

Zatarg jest w związku z tendencją Chrześcijańskiego Cechu Piekarzy, podtrzymywaną przez Cech żydowski — do wymówienia umowy zbiorowej, zawartej w sierpniu 1935 r. Skargi są zresztą obustronne.

Robotnicy piekarscy żalą się na przeciąganie przez pracodawców ustawowego czasu pracy, na nadmierne zatrudnianie pracowników młodocianych, na pracę po 7 dni w tygodniu, podczas gdy jest wielu wykwalifikowanych czeladników bezrobotnych.

Pracodawcy skarżą się na agresywne, samowolne postępowanie związków robotników i komisji kontrolujących, złożonej wyłącznie przez tego przedstawicieli.

Dla lepszej orientacji czytelników należy nadmienić, że mamy w Białymstoku trzy rodzaje piekarni. Jedne zatrudniają czeladników, trzymają się przepisów ustawy, placą podatki i posiadają lepszą organizację. W innych piekarniach pracuje zazwyczaj sam majster z młodocianymi uczniami, i ma o wiele mniejsze obciążenia i ograniczenia. Rodzaj trzeci — to piekarnie pokątne, potajemne, niekierujące się żadnymi przepisami i normami.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno w interesie zorganizowanych pracodawców, jak i w interesie związków pracowników, a wreszcie w interesie państwa — jest poparcie przedewszystkiem piekarni typu pierwszego, które mają możliwość i odpowiedniego wypieku i zatrudniania większej ilości robotników, a przylem placąc odpowiednie podatki i świadczenia, przyczyniają się do powiększenia dobra powszechnego.

Piekarnie pokątne, pracujące domowym, familijnym sposobem i niezatrudniające robotni-

ków, szkodzą w równej mierze interesom zorganizowanych pracodawców, jak i pracowników, których wszelkie zatargi są podłożem, sprzyjającym rozwojowi konkurencyjnego piekarstwa domowego.

Kwestionowana przez cechy piekarszy umowa zbiorowa z 1935 r. szwankuje istotnie, a to głównie dlatego, że poszczególne jej postanowienia są źle wykonywane. Pod tym względem winę dzieła obie strony, tak pracodawcy, jak i robotnicy.

Wszak ani jeden, ani drugi cech piekarszy nie postarał się na 1936 r. o mandaty do komisji kontrolującej. To też kontrola piekarsza odbywa się ledwostronnie, wyłącznie przez przedstawicieli robotników, co jest sprzeczne z intencją umowy zbiorowej.

Natomiast winą związku robotników jest zbyt nalczywe i bezwzględne wykonywanie kontroli, co właściciele piekarni odczuwają jako szkodliwy i podrywający ich egzystencję. To w rezultacie powoduje, że część do stopniowego zmniejszania swych warsztatów, aby mogli się obejść bez pomocy robotników.

Poza 4-ym punktem umowy zbiorowej, tj. komisją kontrolującą, są jeszcze inne punkty, które należy przestrzegać. Do nich należy postulat przyjmowania do pracy w piekarniach robotników o pełnych kwalifikacjach. Kwestię przysposobienia do zawodu piekarskiego normuje prawo przemysłowe i w ramach tego prawa sprawę kształcenia w zawodzie piekarskim mają powołane cechy i one jedynie są powołane do oceniania kwalifikacji pracowników. Jednak o tej zasadzie zdają się nieraz zapominać przedstawiciele związku robotników.

Z drugiej strony nie można pominąć słusznych skarg robotników na zatrudnianie przez właścicieli piekarni nadmiaru uczniów ze szkół dla robotników wykwalifikowanych. O ile nam wiadomo, istnieje intencja u czynników nadzorczych, by w miarę potrzeby, z uwagi na znaczną ilość bezrobotnych — obniżać obowiązujące obecnie normy liczby uczniów.

Dotychczas nie zostały wykonane punkty 6 i 7 umowy zbiorowej, ustanawiające komi-

się fachową. Jest ona nieczynna. Wobec braku postanowień w umowie co do jej składu, ze strony Inspektoratu Pracy zaproponowano, ażeby obydwie cechy i obydwie oddziały związków robotników delegowały do tej komisji po jednym członku i jednym zastępcy, tak że komisja fachowa składałaby się z 4 członków i 4 zastępców. Zabrania jej mogłyby się odbywać periodycznie np. raz na miesiąc i rozpatrywałyby spory indywidualne. Cech chrześcijański zgłosił już swych kandydatów do komisji fachowej.

Powyżej wymienione zagadnienia były rozpatrywane na konferencjach przedstawicieli obu Cechów i obu oddziałów „Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego” — w Inspektoracie Pracy.

Na konferencji z dn. 23 listopada br. obie strony wyłaczły przeciw sobie cały szereg zarzutów, o których już wspominaliśmy. Niektóre z nich niepozbawione były specjalnej pikantnej, kiedy np. jeden z pracodawców wytykał przedstawicielowi związku, że kiedy chodzi o jego członków, to związek toleruje ich 7-dniową pracę w tygodniu. Ze strony związku na utykiwanie pracodawców, że interes im się nie opłaca, wysuwano m. in. zarzut, że piekarze stałym swym klientom dają pieczywo po cenach niższych. Skarżył się ponadto Związek na stałe przekraczanie w niektórych piekarniach, normy dziennej i tygodniowej.

Z drugiej strony właściciele piekarni żalili się, że Związek przysłał im do pracy niewykwalifikowanych pracowników, uważając ich za bezpożytecznych dla czeladników. Jak twierdził je-

den z pracodawców — z liczby 60 bezrobotnych, rzekomych czeladników piekarskich jest zaledwie 12 prawdziwych czeladników, reszta zaś — to ludzie niewykwalifikowani.

Przeciw komisji kontrolującej wypowiadali się przedstawiciele cechów b. stanowczo.

Na następnej konferencji w Inspektoracie Pracy w dn. 9 bm. przedstawiciele cechów przedłożyli swój projekt umowy zbiorowej, który jako jeden z zasadniczych punktów wysunął określenie produkcji gwarantowanej dla robotników. Poza tym pracodawcy wypowiedzieli się za komisją fachową do załatwienia zatargów, a w sprawie pośrednictwa zażądali swobody przyjmowania pracowników zarówno zaleconych przez związki, jak i z wolnej ręki.

Projekt przedstawiony przez cechy nie został ostatecznie ugodniony, bo jakkolwiek pracodawcy rzekli się zastrzeżeń co do produkcji gwarantowanej, to jednak można było przyjąć, że w sprawie wolnej ręki została przez przedstawicieli oddz. I i oddz. III Związku odrzucona. Nie dołączono również do porozumienia co do wykonywania kontroli w sposób określony dawną umową.

Wobec takiego wyniku konferencji, p. inspektor pracy naznaczył następne zebranie na 11 stycznia, z tem zastrzeżeniem, że mandaty kontrolne utrzymują swoją moc, przyczem podkreślił, że w ostatecznych czasach załatwienia na działalność komisji kontrolującej ustali. Na następnej konferencji obie strony muszą przedłożyć projekt regulaminu komisji kontrolującej i komisji fachowej.

„Dancing-bridż” do Zakopanego

Dnia 2 stycznia 1937 r. wyruszy z Białegostoku, organizowana przez tut. „Orbis” wycieczka popularna do Zakopanego. Powrót do Białegostoku nastąpi dn. 7 stycznia. W drodze pociąg zatrzyma się jeden dzień w Krakowie. W skład pociągu wejdą nowoczesne wagony pulmanowskie z numerowanymi miejscami.

Poza wagonem restauracyjnym będzie wagon-dancing, w którym przygrywać będzie orkiestra.

Ceny biletów w obie strony w klasie III — 21 zł. 70 gr., zaś w klasie II — 31 zł. 10 gr. Zapisy do dnia 27 bm. b. m. w „Orbisie” (Piłsudskiego 13, tel. 1.71) oraz w Zw. Pop. Turystyki (Kilńskiego 15, tel. 2.02).

Przeciw meksykańskim metodom

Z zarządu „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego” nadano nam uwagi treści następującej:

„Jeszcze nie przebrzmiały echa walk partyjnych między organizacjami zawodowymi, rozgrywających się w fabrykach „Rubin Kyszyński” i „Sokol-Zylbertenig”, a już zdarzył się nowy wypadek odstąpienia od pracy czyszczyrzy w fabryce „Rubinsztejn-Kagan” przy ul. Piłsudskiego.

Czyszczyrzy na rozkaz kolegów partyjnych ze „Związku Klasowego Oddział II” porzucili pracę, aby usunąć długoletnią robotnicę tejsze fabryki Zielonkowską, członkinię Związku „Praca” jedynie za to, że poróżniła się z drugą robotnicą Filipowiczową, członkinią „Związku Klasowego”.

Zarząd Chrześc. Związku Zawod. Rob. Przem. Włókienn. jakkolwiek nie jest bezpośrednio zainteresowany sprawą, to jednak mając w tej fabryce zatrudnionych członków, którzy wskutek tych zatargów tracą zarobki, stwierdza, że nie może obojętnie przejść do porządku dziennego nad tem przymus w następstwach wydarzenia, gdyż walki partyjne narazają robotników na niepowetowane straty materialne, co jest w dzisiejszych czasach zbrodnia społeczna, dokonywana.

Z kroniki policyjnej

W Wydziale Śledczym (ul. Pierackiego 65) znajdują się 4 futra, w tem jedno karakulowe damskie i 3 męskie; jedno ze skórek tchórzka, jedno ze skórek oposowych i jedno ze skórek piżmowych. Futra te zostały odebrane podejrzewanemu o paserstwo i niewłaściwie pochodzą z kradzieży.

Osoby poszkodowane mogą się zgłaszać do Wydziału Śledczego.

W tymże Wydziale Śledczym znajduje się do przejrzania garderoba damska, dziecięca i bielizna, pochodzące z kradzieży.

— Mieszkaniec Warszawy, 50 letni Konstanty Dąbrowski, przechodząc wczoraj ul. Piłsudskiego, nagle zaślubił. Pierwszej pomocy udzielono mu w aptece Gessnera, skąd pogotowie P.C.K. przewiozło go do szpitala żydowskiego.

na żywym organizmie robotników.

Rozumiemy intencje tych państw i pragniemy, aby robotnicy zrozumieli, że chodzi tu o wywarcie na nich nacisku teoretem i postrachem, aby zapisywali się do organizacji klasowych. Metody te musimy porównać do praktyk stosowanych w Meksyku, które na nasz grunt nie dadzą się przeszczerpić z powodu wyrobienia obywatelskiego i patriotycznego polskich robotników.

To też wierzymy niezłomnie, że metody takie w pracy społecznej zawiodą, gdyż robotnicy coraz to trzeźwiej spoglądają prawdzie w oczy i nie pozwolą w przyszłości grupie szowinistów partyjnych narządzać swych interesów dla zasydła: „tylko my, a nie inni mamy prawo obrony interesów robotników”, i że przeciwstawiają się wszelkimi rozporządzalnymi środkami tym metodom.”

Barbara Radziwiłłówna

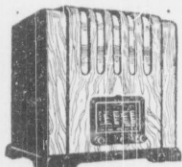
Prace nad filmem „Barbara Radziwiłłówna” zostały ukończone.

„W upalny dzień letni, podczas łowów w królestwie litewskich spotyka król Zygmunt August piękną kobietę. Poznali się. On podaje się za konisze królewskiego, ona — za siostrę nadleśniczego. Młody król nie może jej zapamiętać. Dając jej śladem, trafia do zamku Radziwiłłów. Domniemana siostra nadleśniczego okazuje się siostrą Radziwiłłówną. Nawiał się romans. Ale o rękę Barbary zabiega magnat — Włazyl. Dowiaduje się o nocnych schadzkach kobiety, która kocha. Postanawia wyśledzić rywal. I nagle... okazuje się, że... to sam król!”

Bezsilna wielkość kaza Włazylowi zdradzić tajemnicę Radziwiłłów. Bracia w pierwszej chwili się wzburzeni. Ale oto stała przed nimi wieża korony królewskiej dla ich siostry. Po naradzie decydują się rozlać króla z Barbary, by w ten sposób jeszcze bardziej go uśpić.

Ich plany nie zawiodły. Król w wirze zabaw naprzemiennie stara się zapomnieć o ukochanej. Nocą przekrada się do niej. Tęto tylko czekała Radziwiłłówna. Schwytawszy króla na schodzie, zdążyła, by zmylił hałas, ożeniwszy się z ich siostrą. Król nie wpał, że była to zasadzka, uplanowana przez ambicijną rodzinę. Barbara oświadcza, że rozumie grę braci, ale nigdy nie wydłże za króla. Roje nia książkę o koronie królewskiej ręką. Teraz jednak król sam błądzi i o rękę Barbary zgadza się na małżeństwo, małżeństwo potajemne, by nie ściągając kłopotu na głowę ukochanego.

Historia tego małżeństwa, w którego obronie król stał się mściwym, do walki z całą szlachtą polską — oto dalsza treść „Barbary Radziwiłłówny”. Główną rolę — Barbary i króla — odtworzą Smosarska oraz Zacharewicz. Film ten wkrótce ukaże się „Apollo”.



Aparaty radiowe modele 1937 rok
Philips, Elektrit, Kosmos, Telefunken i Capello
bez zaliczki na 15 rat miesięcznych.

DEMONSTRACJA I SPRZEDAŻ

L. MOWSZOWSKI

ul. Marszałka Piłsudskiego 22, tel. 2-14.

Noce nad Sekwaną Czarna Venus w Folies Bergère



Plac Blanche w nocy

Paryż, w grudniu. Teatr „Folies Bergère” przypomina swoim wnętrzem nasz Teatr Wielki. Takie same łóżka, te same fotole, takie same łóżka, może tylko galeria mniej wielopiętrowa i bardziej ku przodowi wysunięta.

Publiczność? Nie, tej publiczności, która tłumnie przybywa co wieczór do teatru, nie da się porównać z naszą publicznością. Przede wszystkim — że jest tak liczna, pozostaje — że międzynarodowa, choć i Francuzów w tym komplecie nie ma.

Dróżej, niż u nas

Widownia, mówiąc „stylem” reklamowym, jest dziś wypełniona po brzegi. Rewia „En Super-Folies” jest nowa: „idzie” dopiero od dwumiesięcy, co wobec rocznych rekordów teatru, jest jakby „okresie premierowym”. W rewii występuje znowu Józefina Baker, której piękny brunatny akt wisi na honorowym miejscu w poczekalni.

Powodzenie rewii jest, na warszawskie stosunki, niebywale, choć Paryżanie twierdzą, że program obecnie jest słaby. W powstanie dzień komplet przy cenach od 5.00 do 25 złotych, Parterowe fotele w rzędach środkowych kosztują 10 — 12 złotych i nie ma mowy o zniżkach, o abonamentach, o kuponach. Chcesz widzieć Józefinę Baker i 24 angielskie girls, również w stroju Ewy — to płacić.

Przedstawienie zaczyna się punktualnie o 8.45. Biletki w niebieskich sukienkach wskazują miejsca spóźnionym, nie zapominając o wzięciu „pour boir”.

— Monsieur życzy sobie program? Proszę bardzo!

— Monsieur potrzebuje lornetki? Jest przed fotelem w automacie...

Istotnie, wkładając 2 franki do „skarbanki”, która umieszczona jest na oparciu fotela — można stać się właścicielem pięknej lornetki — oczywiście na czas spektaklu. I chociaż nikt nie kontroluje, czy widz po skończonym przedstawieniu schował lornetkę z powrotem do skrzyneczki, czy też... do własnej kieszeni, podobno w „Folies Bergère” lornetki nie gina.

He zarabia Józefina?

Siedzący w towarzystwie dziennikarzy i panów z „Air France”, którzy tak uprzejmie pełnią rolę naszych gospodarzy. Nie jesteśmy dzieki temu, jak „tabaka w rogu” — kilka szeptem rzuconych nazwisk, informule nas o sąsiadach z bliskich i dalszych rzędów, niemieliśmy ciękawe za zakulisowe „ploteczki” paryskie.

— Józefina Baker? Jest wciąż jeszcze popularna. He zarabia? Oh, mon Dieu, po dewaluacji chyba jeszcze lepiej; oceniali ją na 5.000 franków... (1.250 złotych) — a wieczór...

No tak! Przy takim honorarium nie dziwnie, że ceny słone. Zobaczymy chociaż, czy jej taniec wart takiej sumy?

Schody z „Morskiego Oka”

Kurtyna idzie w górę. Obraz nosi nazwę „Fontanna Miłości”. Piękna dekoracja, na tle której młody malarz tworzy (na scenie) arcydzieło, 24 nimfy — dwanaście platynowych i dwanaście rudych, angielskich girls w lila koszulkach — dookoła sztafż. Malarz wstaje, nie kładzie ręki na robotę w tak liczny towarzystwie. Będzie więc zamiast malowania — taniec. 24 lilowe koszulki opadają na ziemię i 24 nagi nimfy pływają w okół malarza, który ma „laikową” twarz i postać Apolla.

Fontanna mieni się tęczą barw muzyka gra coraz ciszej, nimfy znikają w gąszczu podzwrotnikowych drzew...

Następny obraz: bez pauzy, bez czekania, już przy nowej dekoracji. Witamy ja uśmiechem, jak się wita dobrych, starych znajomych.

Schody! Dalibóg schody z „Morskiego Oka”. Dyrekcja paryskiej Folies Bergère uczyła się u Andrzeja Własta, choć mówią w Warszawie, że to właśnie Włast „spłagał”. Nieprawda! Schody Własta były „oryginalne”, wąskie, niskie i niewygodne, a te są szerokie i wspaniałe, no i kroczy teraz po nich „Czarna Venus” spowita w biel i bogactwo sobolów.

Józefina Baker

Powitały ją oklaski. Nie „burza” ale taki sobie silniejszy wiaterek. Józefina ma ośniewające białe zęby, czarne, połyskujące, gładko ułożone włosy, długie „filimowe” rzęsy o gładkim odcieniu i oczy, do których można użyć całej gamy reklamiarstwa, jak „fascynujące”, „przepasne”, „uwodzicielskie” i „kuszające”.

Snagał cera młutki, wezwane ruchy, a postać...

Właśnie spadło sobolowe futro, okrywające szczupłe kształty „Czarnej Venus”; trzech egzotycznych młodzieńców w lśniących srebrnych

tunikach umiasto Józefiny, jak pisko w górę, spłynęła lekko na ziemię i zaczęła tańczyć...

Muzyka nabrała tempa: stała się dźwięczna, drażniła, zmysłowa i przy jej dźwiękach działo się na scenie coś, co niewątpliwie było tańcem — w polociu Józefiny Baker i co porwano na wykanie jej zalet cielesnych i temperamentu.

Milna ostatnie akordy i gasną światła na scenie. Może to i lepił. Publiczność odpoczęła i bije brawo. Józefina, przytrzymała, niby wstydyliwie, opadając z ramion futro — wychodzi przed rampę i kładzie się, już bez śladu podniecenia w oczach.

Dobra aktorka!

Ciągle ta nagość!

Jeszcze pokazała się kilka razy, w skroczu, w tańcu z girlsami, w scenie „nastrojowej”. Jako matkę małego mulatka i, trzeba przyznać, że z dzieckiem było jej bardzo do twarzy.

Obrazy zmieniały się, jak w kaleidoskopie. Dekoracje — bardzo artystyczne i ciekawe skomponowane. Girls przypominają swoje koleżanki z Hollywood; przebrały się i rozbrajały niezliczoną ilość razy. To w sukienkach stylowych, to w kryzach i baletkach, a najczulsze — bez niczego. Nagłość w teatrykach paryskich stała się artykułem tak powszechnie sprzedawany, że przestała się na nią zwracać uwagę.

Przerwa. Tłum wypłynął z widowni na obzeme foyer. Na estradzie gra tyrolska muzyka.

Platynowe, szukające szczęścia osoby, ciągną przeydonych znomych do baru. Starsza jedna sprzedaje gumowe lalki, o dziwnie ludzkiej skórze. Na półetrze ktoś, jak w lunaparku woła: „Za jedne 3 franki, oryginalny taniec brucha! Zaczynamy, panowie! Za trzy franki, panowie!”.

Ruch, światło, ciepło. A publiczna spogląda wesoło na publiczność Ewa o skórze mulatki...

11 przemówień w ciągu 7 minut

Rekord na bankiecie

W Anglii, podobnie jak i w innych przed kilku dniami w Savoy’a w Londynie, istnieją zwyczaj: przemawiania na bankietach. Anglikom jednak nie są tak gadatliwi, jak np. Francuzi, to też ograniczają się najczęściej do wypowiedzenia paru laudacyjnych zdań. Na dorocznym bankiecie Brytyjskiego Klubu Sportowców, który odbył się

Przysłowiowa lakoniczność angielska osiągnęła tu swego rodzaju rekord.

Parasol dla 100 osób

Największe drzewo w Europie

Podczas ostatniej rejestracji starego, są oparte na murowanych mocnych drzewostan w miejscowości Rosol podstawa. Reputa 100i obejmuje niedaleko Finlandie w Finlandii odkryto przeszło 900 mtr kwadratowych, tak, to figurowe, mający przeszło 300 lat, że schronił się pod nim może około 100 osób. Rozpiętość pni sędziwego staruska wynosi przeszło 50 mtr. Głębokość

Zuwa łamigłówa



Popisy akrobaticzne pary i asnowiosłych sióstr Dollis zdumiewała nawet zblazowanych bywalców teatru, re-jowa go „Olympic” w Londynie.

NAPISAŁ JIM POKER

PÓŁDIABLE DAN

Powieść dla młodzieży
Rozdział XVII. Przesiadanie

Wnet wygramoliła się na grzbiet wodny, potem zapadła w dolinkę, potem znów wyszła w górę... ale jej śruba rąco biła wodę, jak piesek stukający ogonkiem w twarde ubitą ziemię. Ale silnik był mocny — pchał łódź mimo fali żywo naprzód. „Lotaryngia” oddalała się coraz bardziej, a „Batory” rósł w oczach. Słone brzygi leciały od dzioba do wnętrza łodzi, okrywając majora, Dana i marynarzy wilgotnym kobiercem.

Taka to jazda z żywej wodnej na górę, trwała z dziesięć minut chyba.

Wystarczyło to aby Dan przemokł prawie do nitki, oblewany wodą, która pęd łodzi i wiatr w górę pedził. Aż wreszcie kołysanie zmniejszyło się, wiatr ustał. Wysoka, czarna ściana zasłoniła łódź, jak parawanem.

Dan zadął głowę do góry i patrzył. Rzeczywiście — tu było jeszcze wyżej do pokładu niż na „Lotaryngii”. Nie dla tego, żeby „pasażer” większy był od pancernika, ale dla tego, że ten ostatni zbudowany był inaczej — był niski, krępy, aby przedstawiać możliwie najmniejszy cel armatom przeciwnika; podczas gdy statek pasażerski ze swymi siedmioma pokładami (piętrami) sterczał z wody jak kamienica wielkomięska.

I tu spuszczone trap, na dole którego stanął marynarz. Motorówka dobiła z rzecznym... już — już dawano się, że roztrzaska się o platformę w dole schodni wiszącej, kiedy sternik dał rozkaz — „wstecz” — śruba zaczęła pracować w odwrotnym kierunku i... pan

Zwierzęta dają podarki

Wkrótce już będziemy mieli święta Bożego Narodzenia. Wieczorem w wigilię zapłon w domach choinki, zbierze się wokoło nich dziatwa, by szukać tam podarków. Oczywiście tylko dzieci grzeszne mogą liczyć na nie, z niegrzesznych zaś będzie gorzej. Może, gdy przyrzeka poprawę, to i im się coś dostanie...

major zrecznie wyskoczył na schody. Za nim ten sam francuski marynarz rucił niemal w powietrzu Dana, a drugi marynarz — już polski — schwytał go w locie jak piłkę. Po chwili obaj — major i Dan — byli już u szczytu schodni.

— Dziękuję! — krzyknął major do motorówki.

Sternik zsalutował i jednym zamachem odbił. Łódź, skacząc na falach, popłynęła z powrotem do „Lotaryngii”.

A tymczasem do naszych obu bohaterów podszedł pan w granatowym mundurze i białych spodniach, z dwoma złotymi galonami na rękawach, tylko prostymi, nie zaś skreconymi w kółko, jak u oficerów marynarki wojennej.

— Porucznik żegluga wielkiej. De-koński, — przedstawił się. — Jak tylko „Lotaryngia” wywieśla sygnał i zapowiedziała przesadzenie, wydaliśmy odpowiednie rozkazy. Czy mam zaszczepić z panem majorem Borkowskim?

— Tak jest, — odpowiedział major, ścisnąc dłoń porucznika.

— A ten mały obywatel? — wskazał oficer marynarki handlowej na Dana.

— To „blind” — ślepy pasażer, — usmiechnął się major. — No, ale na razie za niego ręczę. Podróże tak ze mną już dobry kawał czasu. Teraz odstawiam go do rodziców aby mu tam dali baty jak się patrzy.

Dan, zsalutował porucznikowi, na myśl o batkach skrzywił się pocieszenie.

(D. c. n.)

MOJA GAZETKA

N. 54.

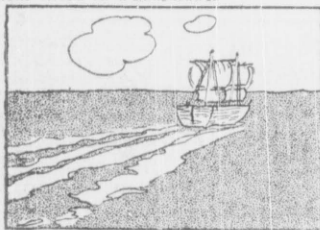
TYGODNIK DLA DZIEWCZY

Nr. 54.

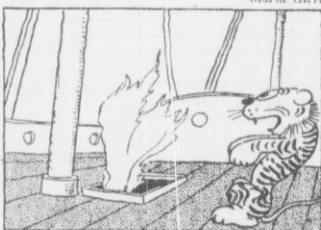
O osie klapouchu

Wesołe obrazki M. Walenysnowiczi

Maria Gierdawa



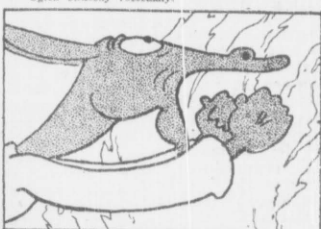
Po błękitnej drobnej fali
Mnie nasz statek niby strażnik,
Przebiegał wód ton pogodną
Za nim droga z pływ Bala.



Nagle, jak mydlana baka,
Pęka osłonki ścianki,
Oto spod pokładu baka
Ogień straszny rozszalał.



I z minuty na minutę
Szybko szczyt „k” straszenie
Wśród zwierzaków straszny pociąg
Osiół ryczy przeraźliwie.



Ryczy nie w górze sily
Bo brask ognia głazy słowa
A brat straszeniem opłata,
Jego jedna myśl głowa.



Nam wód tożdzie ratunkowe
Sposzcza chędo na wód tonię
Wszystkich trzeba wyratować
Zanim cały statek opłonie.



Już brat wyrzeka jest w szalopach
Ci co mogą pływ sami
Zat ostatni wód wyskoczył
Z głowami już szalop.

Udział wł. nieruchomości w pomocy zimowej

Polski Związek Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskiej ustalił udział właścicieli domów w akcji pomocy zimowej. Opłaty od dochodu netto za rok 1935 wynoszą miesięcznie (przez 5 miesięcy) — od 1 zł.—600 zł. 1^o/o; od 601 zł.—1000 zł.—1¹/₂o; od 1001 zł.—2000 zł.—2^o/o; od 2001 zł.—3000 zł.—3^o/o; od 3001 zł.—5000 zł.—4^o/o; ponad 5000 zł.—5^o/o.

Opłaty od zajmowanego przez właściciela mieszkania (jeśli nie otrzymuje stałych miesięcznych poborów, „jako pracownik”) obowiązują w/g skali podanej już w swoim czasie w prasie.

Nieależnie od opodatkowania się na pomoc zimową właściciele domów winni ułatwić komitetom lokalnym pracę przez sporządzenie wykazów lokatorów (tylko tych, którzy opłacają świadczenia od lokali) i wielkości zajmowanych mieszkań.

Wydział spr. sędziowskich B. O. Z. P. N.

Dzisiaj o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali Rady Miejskiej doroczne zebranie wydziału spraw sędziowskich BOZPN przy udziale przedstawicieli z całego województwa.

Zwózka ziemniaków

Z najbliższych okolic miasta odbywa się w dni ciepłejsze zwózka ziemniaków, które magazynowane są w piwnicy Zw. Strzeleckiego przy ul. M. Piłsudskiego 54. Komitet prosi mieszkańców przedmieść, aby za-deklarowane ziemniaki zwozili do wskazanego miejsca w godzinach urzędowych.

Teatr „PALACE”

Po powrocie z tournée po Łotwie i Estonii
Poniedziałek 14 grudnia r.b. o godz. 8³⁰ wiecz.
Wieczór humoru i piosenki

Chór Juranda

Nowy program.
Bilety do nabycia w kasie teatru.

KOWALSKINA

sklep dla damskich szaf
BOLACH GŁOWY

MEBLE WYŚCIELANE WYROBU Wacława Muśnickiego

nowoczesne łazony z pierwszorzędnych materiałów
Ceny umiarkowane.
ul. Kilińskiego 5, tel. 16-55.

Zupełnie bezpłatnie

Najsympliczniejszy jasnowidz. Złoty twarz Franciszek Żytko wypisze Ci zupełnie bezpłatnie szczegółowe losy o-ras da Ci darmo talizman szczęścia.
Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi cho-robę, da Ci możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby, zestaw Ci horoskop dający klucz do nowego życia i dobro-bytu. Jeżeli nie możesz przyjąć, to na-deślaj datę urodzenia, pismo własnoręcz-ne, kilka włosów dla kontaktu, i zdo-lacie swoje o ile posiadasz i zdołacie za-interesowanej osoby oraz zalicz 1 Zł. znaczkami na koszty portycji. Adresować: Franciszek Żytko, Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 19, I piętro, front. Osobiste przyjęcia od 9.10 rano do 6.7 wieczór.

„MODERN”
Pan z milionami
Szczytowa kreacja największego aktora doby obecnej
GARY COOPER
Od 12—2³⁰ popoł. Ceny od 25 gr.
BOHATEROWIE SYBIRU
W rolach głównych:
Ankwicz, Bodo, Brodniewicz, Junosza-Stępowski

DOKTOR
Leon KRYŃSKI
Weneryczne, skórne i moczopię.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—7.30
Białystok, Piłsudskiego 22, tel. 5-47

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemocz, skórne
Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17.
tel. 6-40.
Godziny pracy: 9—1 i 4—7 wiecz.

Tydzień zbiórki odzieżowej

W okresie od 13 do 20 grud-nia 1936 r. odbędzie się na te-renie miasta zbiórka odzieży, obuwia, bielizny i innych ma-teriałów, stanowiących artyku-ły pierwszej potrzeby na po-moc zimową bezrobotnym.

Komitety dzielnicowe będą wysyłać do domów i mieszkań upoważnionych przedstawicieli oraz furmanek, która w każdej dzielnicy będzie zbierać ofia-rowane dary.

Odprawa komendantów powiatowych P. P.

W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się w obecności p. Woje-wody odprawa komendantów powiatowych Policji Państwo-wej, na której omówiono sprawę bezpieczeństwa.

OFIARA

P. notariusz Koldrasiński zło-żył w naszej administracji na rzecz Pomocy Zimowej—10 zł. dla T-wa Popierania Bud. Szkół Pow.—10 zł. i dla Kom. Budo-wy Domu Ludowego im. J. Pił-sudskiego—10 zł.

Dziś 12 stron

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogi nam zwiokom

Franciszka SZCZEPANKA
emerytowanego kontrolera Urzędu Pocztowego Białystok I.
składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”
ŻONA I SYN.

Gilzy **„OKEJ”** Gilzy
z DWIEMA 2 WATKAMI
(oryginał: filtry syst. doktora C. Popowa i inż. J. Semenowa patent Nr. 17.295)
150 sztuk — 25 groszy
a więc o 50% tańsze od gily innych tego typu

Wbrew mniemaniu, że tylko gily drogie są dobre, oświadczamy publicznie, że gily „OKEJ” wykonane są z tej samej bibulki, jaką konkurencja nasi sto-sują do gily 40, 50 i 60 cio groszowych, natomiast filtry gily „OKEJ” w dzia-łaniu są conajmniej równe filtrom gily najsłabszych i najbardziej reklamowa-nych. Mogą to potwierdzić konkurenci nasi, albo niech nam zrobią zarzut.

Tylko stałe zadanie gily „OKEJ” przez ży-cielnych nam palaczy znieśliśmy bynajmniej pewnej grupy kupców i pozwoli nam za-rudzić większą ilość bezrobotnych.

Przemysł Gilyowy
Stefan Kamiński
Warszawa, Rymska Nr. 12
firma chrześcijańska.

CAPELLO C. 4 „VERDI”
GODNY SWEGO IMIENIA
7 obwodowa Superheterodyna
I znowu tego roku stanowią superheterodyny Capello szczyt pro-dukcji radiowej.

Wysoka jakość każdej części, idealna łatwość obsługi, natural-ność dźwięków i piękny wygląd, oto zalety aparatów Capello. Licencja „Ingelen-Wien”.

POLSKIE ZAKŁADY RADIOWE
CAPELLO
produkują wyłącznie
superheterodyny.

DEMONSTRACJA I SPRZEDAŻ
I. ZYLBERSZTEJN
Rynek Kościuszki 24.

Początek 5 CENY OD 54 gr.

„MODERN”
Pan z milionami
Szczytowa kreacja największego aktora doby obecnej
GARY COOPER
Od 12—2³⁰ popoł. Ceny od 25 gr.
BOHATEROWIE SYBIRU
W rolach głównych:
Ankwicz, Bodo, Brodniewicz, Junosza-Stępowski

Melodie Całego Świata na rok 1937
tylko w odbornikach
Fabryki Radiowej Krajowego Towarzystwa

TELEFUNKEN
Skład Fabryczny i wyłączna sprzedaż w firmie:
Zakłady Elektrotechniczne i Mechaniczne
A. KRAUZE
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 6, tel. 3-30

„ŚWIAT” Dziś premiera Poc. 5 Ceny od 54 gr.
Czarująca czołowa komedia wiedeńska
Wiedeń, miasto moich marzeń...
W rol. gł. Magda Schneider, Alba Retty, Leon Slezak

Handycki napad w Hajnówce strażnik kolejowy postrzelony

W nocy z 11-go na 12 go bm na wchodzącego do kancelarii kolejki leśnej w Hajnówce do-zorcę, Władysława Chudaka—rzucili się z okrzykiem: „ręce do góry!” dwaj nieznani mu męz-czyźni, zapytując, ile jest pie-niędzy w kasie?

Kiedy dozorca dał wymiata-cą odpowiedź, zabrali mu klu-cze od kancelarii oraz rewol-wer i zwiąwszy ręce na ple-cach, zaprowadzili go do lasu. Jeden z bandytów pilnował tu Chudaka, a drugi udał się w stronę kancelarii.

Jednak dozorca udało się zbiec i przedostać na posteru-nek P. P., gdzie zameldował o napadzie.

Tę samą noc strażnik ko-lejowy Skolimowski zatrzymał

na dworcu dwóch podejrzanych osobników, a kiedy musiły wy-wali i zaczęli uciekać, dał w ich kierunku strzał ostrzegaw-czy. Zbiegowie ostrzeliwując się, zranili strażnika w nogę i zni-knęli w ciemnościach.

Warsztat masarski w kuchni

W mieszkaniu Karoliny Kra-siejkowej przy ul. Bema 27 poli-cja w dniu 14 sierpnia b. r. ujawniła warsztat masarski, pro-wadzony w kuchni, w niehigie-nicznych warunkach, przez rzeź-nika Florjana Gerwatowskiego. Wczoraj Gerwatowski skaza-ny został przez Sąd Grodzki na 20 zł. grzywny z zemianą na 4 dni aresztu.

GWIAZDKA NA DRUGIE LATA
Nie na krótkotrwałą ucie-chę, ale na długie lata rado-ści należy nabywać prezen-tów gwiazdkowych. Takim ideałem gwiazdkowym są lano-daru gwiazdkowy oraz lano-plastyczne superheterodyny najwyższego klas LORD, ARYSTOKRATA, MAGNET oraz odbiornik PREMIER.

RADIO TELEFUNKEN
ODBIORNIKI FONOPLASTYCZNE

1-szy Magazyn Kolekcji Damskiej
„HALINA”
Białystok, Sienkiewicza 12
Poleca na Gwiazdkę:
najnowsze modele sukien wi-zytowych, wieczorowych i ba-łowych, oraz garsonki, kasaki, swetry, szlafroki i bieliznę damską, po najniższych cenach.

Motor ropowy
(lokomobila) „Perkun”, siła 7 k. m. do sprzącania maj. Białostoczek.

CAŁY ŚWIAT ŻĄDA TYLKO
Primeros
GUM. ?
NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH!

Zakup w odpowiednim źródle —
— to wielka oszczędność
ZNANA WYTWÓRNIĄ CZOKOLADY
Ch. Sofer i Syn, „Wiedeński”
(zł. od 1905 r.)
Białystok, ul. Sosnowa Nr. 3, obok cerkwi, tel. 10
poleca na nadchodzące święta
BOŻEGO NARODZENIA
swoje pierwszorzędne wyroby w dymie wyborze, jak czekoladki na choinkę, karmelki czekoladowe, cukry, marmoladki, chwały i bombonierki
Stali klienci wiedzą, iż dewiza wytwórni jest:
jakosć, świeżosć, dobroć, a głównie — tanio

APOLLO Dziś — Początek 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
CENY OD 34 GR.
Jan KIEPURA
Najnowsza i najlepsza kreacja naszego sławnego rodaka króla tenorów
W BLASKU SŁOŃCA

DOKTOR
JAKÓB WILEŃSKI
choroby dzieci i wewn.
przeprowadził się
na ul. Sosnową 1, telef. 10-81.

DOKTOR
L. Bomaszowa
choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje: 9—1 i 4—7 pp.
Marz. Piłsudskiego 31, tel. 6-46

OBRAZ NASZYCH CZASÓW
2, kobiety w walce o serce mężczyzny

CLARK GABLE
JEAN HARLOW
MYRNA LOY

DZIEJE
nowoczesnego małżeństwa
Żona
czy sekretarka
Pikantny film miłości, zazdrości i obowiązku
JUTRO w „APOLLO”

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopiętowo.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-sko-rne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-61.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopiętowo.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 4—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

Doktor M. KANEL
weneryczne, skórne, wtoso-w
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
(Kobiety od godz. 4—5 pp.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 9-95

Ugłoszenia drobne
Sklep kompletnie urządzony w do-brym punkcie do sprzedania. Zgłosze-nia do administracji „Dziennika Białostockiego”
Przyjmę natych-miast zdołowa-pomoc handlowo-burową. St. Kłosowski. Kilińskiego 14.

NIE TRZEBA
czekać do pierw-szego. „Dziennik Białostocki” mo-że nie sprzedaje. Ce-na 8.000 zł. ul. Sto-leczna 87.

Dom dochodowy
130 zł. miesięcz-ne sprzedaje. Ce-na 8.000 zł. ul. Sto-leczna 87.

